

Majewski, Erazm

"Wanderungen und Siedelungen der germanischen Stämme in Mittel-Europa, von der ältesten Zeit bis auf Karl den Grossen", R. von Erckert, Berlin 1900 : [recenzja]

Światowit 3, 223-226

1901

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tem łatwiej, że zarówno miedź, jak cynę, znajdowano w wielu krajach europejskich.

W końcu swej obszernej rozprawy Montelius ustanawia następujący schemat dla Skandynawii i Niemiec północnych:

I. Młodsza epoka kamienia.

O k r e s I. Brak kamiennych komór grobowych. — Brak kruszców.

O k r e s II. Dolmeny (Dösar) i groby bez ścian kamiennych. — Brak kruszców.

O k r e s III. Groby kurytarzowe i groby bez ścian kamiennych. — Pierwsze ukazanie się miedzi.

O k r e s IV. Skrzynie kamienne i groby bez ścian kamiennych. — Miedź.

II. Epoka brązowa.

O k r e s I. Oddział starszy. Głównie bronz ubogi w cynę. — Brak mieczów i grotów do dzid z tulejką.

O k r e s II. Oddział młodszy. Bronz bogaty w cynę. — Miecze krótkie. — Pod koniec okresu miecze dłuższe i groty do dzid z tulejką.

Czasy używania miedzi schodzą się zatem z 3-cim i 4-tym okresem epoki kamiennej młodszej. Pierwsze ukazanie się miedzi przypada w południowych okolicach obszaru północnego na czasy około r. 2500 przed Chr. Pierwsze ukazanie się w tych samych krajach bronzu, początkowo w cynę ubogiego, przypada na rok 2000 przed Chr.

R. von Erckert. *Wanderungen und Siedelungen der germanischen Stämme in Mittel-Europa* von der ältesten Zeit bis auf Karl den Grossen.

Auf den 12 Kartenblättern dargestellt. Berlin, 1900. Folio.

Leży przed nami bardzo interesujące dzieło kartograficzne. Na dwunastu mapach in folio przedstawiono tu najdawniejsze stosunki historyczno-etnograficzne Europy środkowej. Jako wydawnictwo, jest to dzieło tak kosztowne i wytworne, na jakie nieczęsto zdobywają się nawet Towarzystwa Naukowe, posiadające znaczne fundusze, lub też instytucje, otrzymujące zasiłki państwowe. Tymczasem mamy tu do czynienia z pracą jednego badacza, generała Erckerta, wydaną przez firmę księgarską. Wiadomo, jak pożytecznem jest uzmysłowienie na mapach zapatrywań historyków, zajmujących się zamierzchłą przeszłością, i choćby w sposób przybliżony odtworzających wyniki ich badań. Praca Erckerta tem jest pożyteczniejszą od map oddzielnie wydanych do tej chwili, że streszcza w sobie to wszystko, co współczesne badania historyczne wydobyły na światło dzienne o najstarszych, historycznie poznawalnych stosunkach ludów Eu-

ropy środkowej, i to w najciemniejszym i najtrudniejszym do badania okresie czasu. Mapy Erckerta obejmują właśnie dzieje ludów europejskich, zawarte pomiędzy VI-em stuleciem przed Chr. a IX-em po Chr. Uzmysławiając nam tedy współczesne poglądy najznakomitszych uczonych niemieckich na najtrudniejsze i najpełniejsze kwestyi spornych piętnaście wieków, przedzielających stosunki przedhistoryczne, o których z punktu etnograficznego wiemy bardzo niewiele—z czasami ściśle historycznymi i nie przedstawiającymi już poważnych kwestyi spornych ani wątpliwości. Koła, zainteresowane bezpośrednio tem ważnem w dziejach Europy ogniwem, oddawna oczekiwały na zebranie bogatego materiału, tyżącego się czasów protohistorycznych Europy, i na opracowanie go w formie dzieła kartograficznego, które z natury rzeczy przedstawia przedmiot studyów w sposób o wiele przystępniejszy, aniżeli grube i suche tomy dzieł źródłowych i historycznych. Autor miał tu do zwalczenia niezmiernie trudności, a o ile szczęśliwie z nich wybrnął, o tem niełatwo jest wyrokować nawet na podstawie starannego przestudyowania map. Szczegóły bowiem i fakty, uwytłumaczone w tej pracy, niezmiernie trudne są dziś do ocenienia. Zestawiono je na mocy źródeł i wiadomości, często zupełnie sprzecznych z sobą i wykluczających się wzajemnie. Aby więc ocenić, o ile autor szczęśliwy zrobił wybór w przedstawianiu drobnych napozór, ale nieraz ważnych szczegółów, trzeba by studyować i porównywać dzieła, na których się opierał, albowiem do map swoich v. Erckert nie dodał wcale tekstu, tłumacząc się podeszłym wiekiem i obawą, że podobnej pracy nie zdołałby może wykończyć. Bądź co bądź, wnosić należy, że dzieło jego streszcza ostatnie słowo nauki niemieckiej. Podstawą główną pracy jego są dzieła Zeussa i Müllenhofa, ale uwzględniono także liczne prace późniejsze w dziedzinie geografii, historii, archeologii, oraz językoznawstwa, w trudniejszych zaś kwestyach opierał się autor na fachowej pomocy kilku swoich uczonych przyjaciół, których wymienia w przedmowie.

Prasa niemiecka przyjęła dzieło radośnie i oceniła b. przychylnie. I słusznie. Dzieło Erckerta jest owocem zapału i przejęcia się wielką ideą utrwalenia i spopularyzowania zdobyczy nauki niemieckiej o przeszłości plemion germańskich. Czy jednak w tej trudnej i zmuśnej pracy potrafił autor wznieść się ponad narzucone ideały historyczno-narodowe — o tem wątpić należy; nie leżało to zresztą w jego programie, a po części w jego mocy. Jak w kalejdoskopie przesuwają się przed naszymi oczyma mapy, ilustrujące minione stosunki ludów, zamieszkujących Europę środkową, a więc głównie Germanów, Słowian i Celtów. Mapy te ilustrują jednak, jak powiedziałem, tylko poglądy panującego odłamu uczonych z Müllenhofem na czele, przedstawiają więc przeszłość nie taką może, jaką była, lecz

taką, jaką widzi nauka niemiecka. Dla tych, którzy nie uważają dzisiejszego stanu historii za ostatnie słowo nauki, jest tu wiele zasadniczych wątpliwości. Niemniej i dla nas dzieło Erckerta jest pożyteczne, gdyż ułatwia oryentowanie się w zapatrywaniach najwybitniejszych uczonych niemieckich na dość ciemne i sporne stosunki etnograficzne. Aby dać poznać czytelnikowi w jakich ramach czasu autor się obraca, dość będzie wymienić chronologię map jego. Pomijając pierwszą, nie należącą do cyklu historycznych, na drugiej przedstawione są stosunki w VI w. przed Chr. Następna mapa przedstawia rozpościeranie się Germanów w czasie od VI-go do II-go w. przed Chr., dalsze dają kolejno obraz Europy środkowej w roku 60-m po Chrystusie, w r. 150 po Chr., w 300 lat po Chr., w 400, w 500 i w 600 lat po Chr. Cztery drobne mapy Europy ilustrują bardzo wyraźnie ruchy różnych plemion w czasie tak zwanych „wędrowek narodów.“ Ostatnia mapa daje obraz świata germańskiego, a z konieczności i słowiańskiego, z roku 814-go po Chr. Najciekawszymi są dla nas mapy VIII, XI i X. Tutaj, zgodnie z najmodniejszą hipotezą niemiecką, obszar między Odrą a Wisłą od samego Bałtyku aż prawie po Dunaj przedstawiono jako bezludny w 3-im do 6-go stulecia po Chr., to jest przez całych lat trzysta.

Nigdy jeszcze tak jaskrawo i wyraźnie nie postawiono nam przed oczy najznakomitszego wyniku kombinacyi, poczętych w trosce o najgładsze usunięcie niedogodnych Słowian z widowni tych okolic w okresie czasu, o który tu chodzi.

Jest to wszakże tylko przecięcie węzła gordyjskiego, nie przynoszące chwały przenikliwości badaczów, którzy dotychczas starali się wszelkie węzły rozwiązywać. W nauce operacye podobne nie bywają trwałe, i węzeł, pomimo wszystko, wypadnie jeszcze rozplątać.

Jeden z uczonych niemieckich wyraził się w ocenie tej pracy z pochwałą dla autora za to, że nie sięgnął jeszcze głębiej w przeszłość—i tak mówi: „tylko naiwny dyletantyzm historyczny może jeszcze ośmielać się dziś oznaczać wypadki przedhistoryczne, w ścisłym znaczeniu tego słowa, specjalnemi nazwami ludów i plemion.“

Mnie się jednak zdaje, że i v. Erckert nie ustrzegł się częściowo tego „dyletantyzmu“, gdy właśnie stosunki doby przedchrystusowej, dla Europy północnej zupełnie przedhistoryczne — oznacza nie tylko nazwami plemion, o których niewiele, albo wcale nic nie wiemy, ale jeszcze rozmieszcza je na mapie i kwalifikuje do tego lub owego szczepu. W ten sposób postępując, łatwo było obszar między Wisłą a Odrą zaludnić w wiekach VI przed Chr. i następnych Germanami. Nad Odrą mieści więc Wandalów, nad Wisłą—Gotów zrazu tylko na północy, później jednak na całym obszarze między Wisłą a Odrą. Dla ułatwienia wiary w takie nieprawdo-

podobieństwo, dodaje tutaj uwagę: „ganz dünn bevölkert.“ Tymczasem zabytki archeologiczne tej krainy zdradzają nader gęste zaludnienie przez ciąg całego tysiąclecia przed Chr., i to ludnością tą samą, która tu dawniej siedziała i która nadal, w wiekach pochrystusowych, spokojnie uprawiała swój zagon ojczysty.

I jeszcze raz w czasach pochrystusowych, na jeszcze większym obszarze, bo od Baltyku aż daleko na południe, poza Karpaty, woli widzieć znowu jeszcze większe, bo już *zupełne* bezludzie, aniżeli uznać tu szczep słowiański. Nie winna to jednak autora. On nie *stwarzał* dziejów tych krain, lecz tylko *odtworzył*, zgodnie z poglądami i pragnieniem swoich historyków.

Znacznego nakładu pracy potrzeba jeszcze, jak widzimy, aby usunąć sprzeczności, jakich mnóstwo się tu nastręcza, aby ustanowić prawdziwy łącznik między dziejami przedhistorycznymi a historycznymi.

Trzeba będzie wprawdzie zbadać oddzielnie mniejsze obszary, wyjaśnić ze wszelkimi szczegółami ich stosunki przeddziejowe, porównać i opracować statystycznie wszystkie znane zabytki przeszłości, i wyniki prac takich podać do wiadomości ogółu w oddzielnych obrazach i monografiach.

Badania podobne są trudne i mozolne—i dopiero w przyszłości może się z nich złożyć przybliżony do prawdy obraz dawnych stosunków etnograficznych.

Oby praca Erckerta dała impuls do prac takich.

Jedyne to w swoim rodzaju dzieło, nawet w bogatym piśmiennictwie niemieckiem, autor ofiarował narodowi niemieckiemu, jako dar jubileuszowy wieku XIX-go. Zaiste, jak na jednostkę, dar to wspaniały.

I my mamy dzieło ściśle podobne do pracy Erckerta, w postaci 4-ch map, dołączonych do dziejów Słowiańszczyzny północno-zachodniej, Wilhelma Begusławskiego. Ma ono nawet wyższość nad erckertowskiem, gdyż owe mapy objaśnia tekst, zawarty w 4-ch grubych tomach, owoc mozolnej pracy niemal całego życia autora. Ale nasz osiwniały nad księgami Erckert i Müllenhof w jednej osobie, nawet wśród swoich mniej jest znany od pierwszego lepszego poety „minorum gentium“, nie już swojskiego, ale nawet francuskiego lub hiszpańskiego. Nas entuzjazmują tylko lżejsze płody ducha. My nie lubimy dzieł, których samo czytanie jest już pracą.

Erazm Majewski.

**S. K. Kuzniecowa. G. Ossowski. Esquisse biographique (20 novembre 1835
† 28 avril 1897) par S. Kouzniétsov.**

Warszawa, 1898, wielka 4-ka, str. 18 (z portretem).

Broszura w dwu językach: rosyjskim i francuzkim, wyszła jako odbitka z wydawanego przez pana *N. Krysztafowicza*, bibliotekarza Instytutu